

Krzysztof Popiński

Marzec 1968 r. w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych we Wrocławiu

Rewolta studencka z marca 1968 r. była ważnym etapem budzenia się świadomości oraz postaw wolnościowych w społeczeństwie polskim po 1945 r. Doczekała się ona już dość licznych publikacji wspomnieniowych oraz opracowań. Dotyczy to także wrocławskiej odsłony tych wydarzeń. Ich fragmentem były akcje protestacyjne w tutejszej Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych, nadal stosunkowo mało znane.

Przyczyny, przebieg i skutki wydarzeń marcowych

Wydarzenia z marca 1968 r. były doświadczeniem pierwszego pokolenia urodzonego i wychowanego w PRL, które w tym czasie trafiło na uczelnie. Ich geneza wiązała się z fermentem w środowisku studentów warszawskich, który objawił się w związku z zawieszeniem przez władze partyjno-rządowe wystawianego do 30 stycznia 1968 r. w Teatrze Narodowym w Warszawie przedstawienia *Dziadów* w reżyserii Kazimierza Dejmka. Zostało ono uznane za antyradzieckie w swej wymowie. Studenci protestowali przeciwko tej decyzji, organizując manifestacje oraz zbierając podpisy pod petycją do Sejmu o zniesienie zakazu wystawiania spektaklu. W lutym 1968 r. protesty rozprzestrzeniły się poza stolicę. Na uczelniach wrocławskich, podobnie jak w innych większych ośrodkach akademickich w kraju, rozpoczęto zbieranie podpisów. Akcja trwała dwa tygodnie. Zebrano około 1200 podpisów, a petycję organizatorzy akcji przesłali na ręce T. Mazowieckiego, reprezentującego stolicę Dolnego Śląska w Sejmie.

Napływające wiadomości o pobiciu w piątek 8 marca studentów na Uniwersytecie Warszawskim wywołały poruszenie wśród wrocławskich

studentów. W niedzielę 10 marca pojawiły się we Wrocławiu pierwsze ulotki wzywające do solidarności ze studentami warszawskimi, upominające się „o wolność i demokrację”. Tego dnia rozpoczęto plakatowanie gmachów dydaktycznych, akademików i stołówek. Przodowały w tym akademiki Politechniki, ale akcja rozpowszechniała się też na Uniwersytecie i innych wrocławskich uczelniach. 12 marca zorganizowano pierwsze ogólnouczelniane wiece, na których przyjęto rezolucje popierające protesty warszawskich studentów. Lokalne władze partyjne naciskały na władze uczelni, aby tonowały te nastroje. Jednak ferment wśród młodzieży akademickiej wzrastał. Rezolucje potępiające pobicie studentów i domagające się ujawnienia faktów oraz wyciągnięcia wniosków wobec winnych uchwały kolejne uczelniane organizacje Zrzeszenia Studentów Polskich. Co znamienne, działacze tej najpowszechniejszej organizacji młodzieży akademickiej włączali się czynnie w przygotowanie dalszych protestów, a wiece studenckie przyjmowały uchwały ZSP jako swoje. Narastające wzburzenie obserwowała z coraz większym niepokojem również służba bezpieczeństwa, która wzmogła inwigilację środowiska studenckiego.

14 marca po południu wiece studenckie na uczelniach wrocławskich rozwinęły się w strajki



Studenci PWSSP we Wrocławiu, lata 60. XX w. Fot. S. Kokurewicz / Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”

okupacyjne. Powołano Międzyuczelniany Komitet Organizacyjny. Do komitetów strajkowych oprócz studentów wchodził również pracownicy dydaktyczni, a nawet członkowie uczelnianych organizacji PZPR. Ci ostatni próbowali – niezbyt skutecznie – wpływać na bieg wydarzeń. W akcji strajkowej wzięło udział łącznie około 25 proc. studentów wrocławskich. Podporządkowując się wezwaniom rektorów, wśród których szczególne uznanie młodzieży zdobył prof. Alfred Jahn, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, strajkujący nie opuszczali murów uczelni. Obawiali się prowokacji i represji ze strony organów bezpieczeństwa, które otoczyły i izolowały obiekty zajmowane przez protestujących. Celem strajkujących, poza spełnieniem wspomnianych żądań, były obrona zagrożonej autonomii akademickiej, sprzeciw wobec nieuzasadnionego zaostrzenia dyscypliny studiów, obrona wolności słowa i innych praw obywatelskich oraz protest przeciw kłamliwej propagandzie władz, a także przejawom antysemityzmu. Jednocześnie studenci odżegnywali się od otwartych wystąpień przeciwko ustrojowi państwa. Jak głosił w jednym z punktów rezolucji: „odcinamy się od prowokacyjnych haseł rozpowszechnianych przez elementy o tendencjach antypaństwowych, antysocjalistycznych i antyradzieckich, obcych środowisku studenckiemu Wrocławia”.

Akcja studencka spotkała się z licznymi wyrazami poparcia ze strony mieszkańców miasta. Poparcia udzieliły studentom niektóre tutejsze zakłady pracy. Wsparcie protestu z zewnątrz było jednak – z powodu blokady organów bezpieczeństwa – bardzo utrudnione. Jednocześnie oficjalna propaganda oskarżała strajkujących studentów o egoizm, politykierstwo i występowanie przeciw ustrojowi państwa. Akcja strajkowa trwała do 16 marca, kiedy przed południem jej uczestnicy bez większych przeszkód opuścili uczelnie. W następnych dniach i tygodniach sytuacja stopniowo się uspokajała. Studenckie komitety strajkowe wprawdzie ponawiały oświadczenia z wyartykułowanymi już żądaniami, próbowały prowadzić akcję informacyjną o celach protestów i bojkotować zajęcia, jednak skala i skuteczność tych działań była coraz mniejsza. Ich ostatnim przejawem były transparenty z hasłami strajkowymi, które grupa studentów niosła w czasie pochodu pierwszomajowego. Człowiek przywódca strajku zostali aresztowani i relegowani z uczelni, a wobec części z nich przeprowadzono postępowanie karne. Represje, takie jak skreślenie z listy studentów i wcielenie do wojska, dotknęły około setki studentów z różnych uczelni. Przeprowadzono również odgórną czystkę w organizacjach młodzieżowych i usunięto ze stanowisk kierowniczych



Studenci PWSSP we Wrocławiu, lata 60. XX w. Fot. S. Kokurewicz / Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”

osoby, które zaangażowały się w protesty. Władze niektórych uczelni starały się chronić studentów przed dotkliwymi represjami, poprzestając na czasowym zawieszeniu, naganie i innych mniejszych karach dyscyplinarnych.

Żywiłowe wystąpienia studenckie z marca 1968 r. dość szybko zostały spacyfikowane przez władze komunistyczne. Studenci byli osamotnieni w swym proteście, wyizolowani w społeczeństwie przez działania propagandowe i represyjne. Przede wszystkim jednak sami nie potrafili wówczas stworzyć programu i skutecznie działających struktur. Chyba nawet w swej zdecydowanej większości nie chcieli występować przeciw ustrojowi czy dominacji PZPR. Piętnowali tylko przejawy „błędów i wypaczeń”. Jesienią 1968 r. wydawało się, że

przegany studencki protest nie będzie miał żadnych istotniejszych konsekwencji, poza zwiększeniem nadzoru partii i władz nad uczelniami i młodzieżą akademicką.

Jednym ze skutków wydarzeń marcowych 1968 r. były bowiem takie zmiany w szkolnictwie wyższym, które ograniczały autonomię uczelni i zwiększały nacisk na indoktrynację polityczną. Uchwalona 20 grudnia 1968 r. nowelizacja ustawy o szkolnictwie wyższym likwidowała wywalczone po 1956 r. elementy samorządności. W tym duchu były także kolejne nowelizacje wprowadzone w 1969 i 1973 r. Ministerstwo mianowało odtąd rektorów i dziekanów oraz określało czas trwania ich kadencji. Do senatów i rad wydziałów wprowadzono sekretarzy komitetów uczelnianych PZPR, kierowników

studiów wojskowych i przewodniczących stałych komisji kontroli rektorskich, co znakomicie ułatwiło władzom partyjno-państwowym wywieranie odgórných nacisków i manipulację. Nastąpiła dalsza ideologizacja szkół wyższych, które miały wychowywać „w duchu socjalistycznym, politycznym i internacjonalistycznym”. Minister i rektorzy otrzymali prawo do dyscyplinarnego relegowania studentów bez orzeczenia komisji dyscyplinarnej, wszystkie rozprawy dyscyplinarne zaś odbywały się w trybie tajnym, bez prawa studentów do obrony. Pozycji studentów nie poprawiło utworzenie uczelnianych i wydziałowych rad do spraw młodzieży, jako organów opiniotwórczych rektora i dziekanów, które składały się w 2/3 z pracowników szkoły powoływanych przez rektora i w 1/3 ze studentów – przedstawicieli oficjalnych organizacji studenckich. W praktyce życie na uczelni zostało podporządkowane ideologii i aktualnej linii politycznej. W nowym roku akademickim wprowadzono zmiany w sposobie rekrutacji na studia. Rozwinął się system punktów za pochodzenie, by zwiększyć wśród studiujących procent dzieci robotniczych. Do programu studiów wprowadzono praktyki robotnicze, a także tzw. rady pedagogiczne wybierane na rok lub dwa lata spośród samych studentów.

Studencka rewolta z marca 1968 r. wydawała się początkowo incydem bez następstw. Okazało się jednak, że w drugiej połowie lat siedemdziesiątych wydarzenia te stały się punktem odniesienia dla wszystkich kontestatorów władzy komunistycznej. Dla nich Marzec '68 stał się symbolem walki ze zniewoleniem.

PWSSP u schyłku lat sześćdziesiątych

Państwowa Wyższa Szkoła Sztuk Plastycznych należała obok Uniwersytetu i Politechniki do grona najstarszych uczelni utworzonych we Wrocławiu po II wojnie światowej. Powstała w 1946 r. i podlegała wraz z innymi szkołami artystycznymi Ministerstwu Kultury i Sztuki. Miała kształcić kadry projektantów plastyków, pracowników komórek wzorcujących dla przemysłu, szczególnie ceramicznego i szklarskiego, a także w zakresie architektury wnętrz. Była więc wyższą szkołą zawodową, w której wiedza i zdolności plastyczne miały być tylko podbudową dla rozwijania

umiejętności praktycznych, przydatnych gospodarce socjalistycznej. Takie sprofilowanie uczelni nie wystarczało ani jej pracownikom, ani studentom, którzy nigdy nie zaniechali dążeń do głębszego rozwoju artystycznego. Choć otwarcie nie sprzeciwiano się władzom, to kadra PWSSP starała się równoważyć elementy utylitarne i artystyczne, sztukę użytkową i czystą. Jednocześnie od samego początku uczelnia była ważnym elementem krajobrazu kulturalnego Wrocławia i Dolnego Śląska, a związani z nią artyści zdobywali uznanie w kraju i za granicą. Szkoła ulokowana była w obiektach przy pl. Polskim oraz ul. Romualda Traugutta. W drugiej połowie lat sześćdziesiątych tworzyły ją przede wszystkim dwa wydziały: Ceramiki i Szkła oraz Architektury Wnętrz. W roku akademickim 1968/69 nastąpiły jednak zmiany w strukturze uczelni, którą odtąd tworzyć miały Wydział Malarstwa, Grafiki i Rzeźby, Wydział Projektowania Plastycznego, Studium Ceramiki i Szkła oraz kilka mniejszych jednostek międzywydziałowych. PWSSP miała wówczas około 50 pracowników dydaktycznych i blisko 250 studentów. Uczelniana Organizacja Partyjna PZPR liczyła u schyłku lat sześćdziesiątych około 40 członków, z czego tylko kilkanaście z nich wywodziło się z kadry dydaktycznej, a pozostali z administracji lub spośród studentów. Pozycję Podstawowej Organizacji Partyjnej PWSSP wzmacniał jednak fakt, że był z nią związany sprawujący od 1967 r. funkcję rektora uczelni doc. Tadeusz Forowicz. Większość studentów PWSSP należała do Zrzeszenia Studentów Polskich, traktowanego jako rodzaj samorządu studenckiego. Bardziej upolitycznione organizacje, Związek Młodzieży Socjalistycznej i Związek Młodzieży Wiejskiej, istniały na uczelni w formie szczątkowej. Generalnie ta mała uczelnia funkcjonowała jakby zatopiona w swoim artystycznym świecie i – choć nie była wyizolowana ze środowiska akademickiego – to w niewielkim stopniu angażowała się dotąd w życie społeczno-polityczne. Jej kameralność oraz specyfika mocno zindywidualizowanego procesu dydaktycznego umożliwiały wytworzenie bliskich więzi pomiędzy kadrą a studentami.

Wydarzenia marcowe na PWSSP

Z końcem lutego i na początku marca 1968 r. w PWSSP, podobnie jak na pozostałych uczelniach wrocławskich, rozeszły się pogłoski o wydarzeniach w Warszawie. Próby zaprowadzenia na początku semestru letniego wzmożonej dyscypliny studiów oraz obawy o zmniejszenie kredytów Ministerstwa Kultury i Sztuki na pomoc stypendialną stworzyły na uczelni poczucie zagrożenia wśród części jej studentów. Rada Uczelniana ZSP podjęła się organizacji wiecu demonstracyjnego na uczelni dla zaprotestowania przeciw posunięciom Ministerstwa. O planowanej akcji protestacyjnej starano się poinformować także studentów innych uczelni wrocławskich.

5 marca 1968 r. miała zebrać się na PWSSP komisja weryfikująca sprawy stypendiów. Informacja ta wypłynęła od studentów – członków tej komisji. Została ona zinterpretowana przez działaczy Rady Uczelnianej ZSP przy PWSSP jako potwierdzenie pogłosek o ograniczeniu pomocy stypendialnej. Uznano to za świadomą represję władz za poparcie studentów warszawskich. W związku z tym przewodniczący RU ZSP przy PWSSP Stanisław Kortyka skontaktował się z Radą Okręgową ZSP, aby ta interweniowała w sprawie stypendiów w Radzie Głównej ZSP w Warszawie. Sam nie był jednak skłonny do podejmowania bardziej zdecydowanych wystąpień. Tymczasem wiceprzewodniczący RU ZSP przy PWSSP Jerzy Chodurski dążył do nadania protestom jak najbardziej masowego charakteru. 4 marca 1968 r. późnym popołudniem w domu akademickim PWSSP przy ul. Henryka Pobożnego odbyło się zebranie studenckie. Zdecydowano o zwołaniu następnego dnia wiecu studenckiego. W nocy i z rana 5 marca rozwieszono w wielu domach akademickich oraz budynkach niektórych uczelni, w tym na Uniwersytecie Wrocławskim, Akademii Medycznej i Wyższej Szkole Rolniczej, plakaty powiadamiające studentów tych uczelni o wiecu w PWSSP.

O planach jego zwołania nie poinformowano początkowo rektora PWSSP doc. Tadeusza Forowicza, jednak ostatecznie 5 marca 1968 r. o godz. 11.30 przedstawiciele aktywu młodzieżowego ZMS i ZSP PWSSP spotkali się z władzami uczelni. Obecny był również przedstawiciel Wydziału Nauki

KW PZPR tow. Adamczak. W imieniu studentów wypowiadał się wiceprzewodniczący RU ZSP student Jerzy Chodurski, skądinąd wówczas także członek PZPR. Wiec odbył się tego samego dnia po południu. Miał spokojny przebieg, a wypowiedzi studentów dotyczyły spraw związanych ze stypendiami. Brało w nim udział ponad 100 z 230 studentów. Po tym, jak rektor T. Forowicz złożył oświadczenie, że pogłoski o zmniejszeniu stypendiów są nieprawdziwe, wiec został rozwiązany. W swoim raporcie SB nie notuje obecności osób spoza uczelni. Rektor T. Forowicz zapewniał jej funkcjonariuszy, że zasadniczym powodem wiecu była obawa studentów o ograniczenie kwoty stypendiów i że nie dostrzega on powiązań z wydarzeniami w Warszawie. Podejrzał, że dodatkowym elementem, który mógł wpłynąć na tego rodzaju wystąpienie, było „przykręcenie śruby” studentom w zakresie dyscypliny studiów. Po wiecu, wg posiadanych przez niego informacji, atmosfera się rozładowała. Wyjaśnienia T. Forowicza nie uspokoiły jednak SB. Jak stwierdzano w raporcie: „Wyjaśnienie rektora zapewniające o zabezpieczeniu środków stypendialnych odpowiadających faktycznym potrzebom uczelni jest przez znaczną część studentów pojmowane jako ustępstwo pod naciskiem tłumnego wystąpienia. Zarządzone dochodzenie służbowe dla wyjaśnienia przyczyn i faktów wydarzeń z dnia 14 i 15 marca budzi określone obawy u części studentów, którzy wywołali wyżej wymienione wystąpienia. Fala pogłosek o zajściach na Uniwersytecie Warszawskim wzburza opinię studentów i pracowników”.

12 marca po legalnych wiecach na Politechnice i Uniwersytecie, gdzie podjęto różniące się treścią rezolucje, zgromadzenie takie odbyło się także na PWSSP. Jej studenci poparli bardziej radykalną rezolucję z Politechniki. Na wiadomość o podjęciu na Politechnice 48-godzinnego wiecu okupacyjnego studenci PWSSP 14 marca rozpoczęli podobną akcję. Organizatorzy okupacji nie zezwalali nikomu na opuszczanie uczelni. W czasie wiecu, który SB określiła lekceważąco jako biwak, występowali łącznicy z Politechniki i Uniwersytetu. Wywieszono wówczas na zewnątrz budynku transparenty z różnymi hasłami, które na polecenie władz uczelni próbowali ściągnąć pracownicy administracyjni.

Spotkali się jednak z oporem ze strony studentów. Ostatecznie młodzież zdjęła je sama. Następnego dnia około 100–150 studentów nadal okupowało teren uczelni. Wiadomość o rozwiązaniu wiecu na Politechnice i zarządzenie rektora PWSSP skłoniły część studentów do opuszczenia budynku. Tym bardziej że pojawiły się pogłoski o wkroczeniu milicji na teren innych uczelni. Nie zakończyło to jednak wiecu, gdyż po długich dyskusjach od godz. 21.00 do 24.00 przeważało stanowisko o „honorowym” dotrzymaniu 48-godzinnego terminu. Na taką decyzję wpłynęły wieści, że na Politechnice nie wszyscy protestujący się już rozeszli.

Służba bezpieczeństwa przy monitorowaniu sytuacji w PWSSP korzystała zwłaszcza z informacji dyrektora administracyjnego uczelni Waclawa Kopackiego. Donosił on szczegółowo o sytuacji, postulując m.in., aby „zająć się studentami, którzy bardzo aktywnie od wczoraj podtrzymują na uczelni tej bojowość pozostałej części studentów i od czasu do czasu proponują różne postulaty, podburzając”. Wg tego źródła do przywódców strajku należeli student IV roku Stanisław Wiącek, studentka II roku Ewa Walczak i student IV roku Krzysztof Łukasiewicz. Dyrektor Kopacki informował SB również o samochodzie dowożącym studentom żywność i przywożącym emisariuszy z pozostałych uczelni. Ostatecznie SB ustaliła, że komitet wiecowy 14 marca tworzyły trzy osoby: Stanisław Kortyka, Marek de Gach i Ewa Walczak, natomiast 15 marca 1968 r. składał się on z pięciu osób, bo dołączyli do niego dokooptowani K. Łukasiewicz i J. Chodurski. Skład ten utrzymał się do końca strajku. 16 marca o godz. 14.00 wiec został spokojnie zakończony. Zdjęto plakaty, ulotki i transparenty. Zajęcia wznowiono od poniedziałku 18 marca.

Jak wspomina Jerzy Zyndwalewicz, który uczestniczył w strajku studentów PWSSP jako młody asystent: „Kulminacją wrocławskiego marca były wiece okupacyjne, proklamowane 14 i 15 marca '68 we wszystkich wrocławskich uczelniach. Już wówczas obok solidaryzowania się ze studentami z Warszawy domagano się rzetelnych informacji, zwolnienia aresztowanych, ukarania osób odpowiedzialnych za użycie siły, a ponadto respektowania zasad demokracji i wolności słowa. Przekonanie o słuszności podjętej akcji wzmacniało poparcie ze strony

zdecydowanej większości pracowników Uczelni. Mieszkańcy Wrocławia także poparli studencki strajk – przekazywano pieniądze, przynoszono żywność, koce.

Wiece studenckie miały chwile podniosłe i dramatyczne. Do najpoważniejszego kryzysu doszło 15 marca, kiedy to KW PZPR zażądał od rektorów delegalizacji wieców. W razie odrzucenia tego żądania do gmachów wkroczyć miały oddziały milicji. Tylko dwóch rektorów odrzuciło ultimatum. Byli to prof. Alfred Jahn, rektor Uniwersytetu Wrocławskiego, i prof. Tadeusz Baranowski, rektor Akademii Medycznej.

W momencie zakończenia wieców centrum kierujące strajkiem znajdowało się na Politechnice. Kierowało dalej kolejnymi fazami protestu, bojkotem zajęć, stołówek, prasy. Tam w komitecie strajkowym działał nasz student Jerzy Jerych. Jerych nie został wpuszczony do naszej Uczelni podczas strajku okupacyjnego przez studentów – uważano go za konfidenta. Studenci relegują również ze strajku studenta Greczkę. W naszej Uczelni społeczność studencka postanowiła nie wybierać Komitetu Strajkowego (względy bezpieczeństwa – mała liczebność studentów), rolę tę w pewnym stopniu pełnił oficjalny Zarząd Związku Studentów Polskich PWSSP, którego co aktywniejsi studenci czuwali nad wiecem. Krzysztof Łukasiewicz wyznaczony został jako łącznik z Politechniką i Uniwersytetem. W razie wpadki miał go zastąpić Staszek Wiącek. W Uczelni panował porządek. W pracowniach na podłodze śpiwory, koce. Studenci sprzątali korytarze, funkcjonowała kuchnia z zaprowiantowaniem, pilnowano gmachów, Jurek Czerniawski wycina z linoleum przepustkę. Przepisuje się ręcznie ulotki do mieszkańców miasta.

Podczas dnia są pedagodzy uczelni. Organizują składkę pieniężną dla studentów. W holu prelekcję wygłasza doc. Krzysztof Meisner oraz Kazimierz Rańczak (historyk sztuki). Zaskakujące przemówienie prof. Władysława Winczego namawiające do opuszczenia Uczelni. Przemówienie groźne z powodu przekonywującej argumentacji, a wygłoszone przypuszczam w dobrej wierze nawiązujące do tragicznych swoich przeżyć podczas Powstania Warszawskiego. Głos profesora spowodował chwilowe zamieszanie – nie złamał jednak strajku. Bez

przerwy przybywają łącznicy z innych uczelni z wiadomościami. Często wzywany jest do rektora Wojciech Poleszczak, asystent Władysława Kamińskiego (I Sekretarza Partii naszej Uczelni), co stawiało go w dwuznacznym świetle w oczach studentów. Dochodzi do burzliwej rozmowy z Wojtkiem. Czarna Wołga zabiera z Uczelni studentkę Grażynę Walczak (córka ministra) do domu do Warszawy. Sensacją było przyłapanie przez studentów ad. Feliksa Nawrockiego (wieloletniego I sekretarza Partii w PWSSP) na podsłuchiwanie i to w damskiej ubikacji. Na strajku są również asystenci Wojciech Poleszczak, Janusz Halicki, Norbert Wieschalla, Benito Marczuk. Milicja zwija z ulicy na przesłuchanie Stanisława Kortykę – przewodniczącego ZSP. Ad. Henryk Wilkowski z Rady Zakładowej, członek partii, przekazuje magazynierowi Boguszewskiemu wydanie studentom materaców do spania – za co dostają cichą reprimendę od ówczesnego sekretarza partii Kamińskiego.

Udostępniam moją pracownię asystencką na III piętrze na »hotel« dla naszych absolwentów, którzy dołączyli do strajku (L. Szutkowski, A. Kawecki i inni). Dramatyczna sytuacja późnym wieczorem. Rektor żąda opuszczenia Uczelni – proponuje samochody Uczelni do rozwiezienia do domów. Jest noc. Ktoś przynosi wiadomość, że rozgromiono Politechnikę, Uniwersytet. Sytuację ratuje studentka Grażyna Remiszewska, która zobowiązuje się to sprawdzić. Łapie taksówkę (taksówkarze nie biorą pieniędzy od studentów) i objeżdża Uczelnie. Strajki wszędzie trwają! Ryglujemy, barykadujemy wejścia. Rano po 48 godz. zbieramy się w holu. Są nasi profesorowie. – Odczytanie rezolucji końcowej – odśpiewanie Hymnu i Roty. Zapamiętane wzruszające łzy stojącego na baczność prof. Gepperta. W następnym dniu studenci ogłaszają bojkot stołówek. Nikt ze studentów nie skorzystał z obiadów. Nie kupuje się żadnej oficjalnej prasy”.

SB oceniała, że: „W zasadzie wśród kadry naukowej nie było wrogich wystąpień lub popierających wystąpienia studentów. Postawę kadry podzielić można na trzy grupy, tj. ludzi niezbyt licznych skupionych wokół władz i POP, przeciwdziałających wystąpieniom studentów, starających się zapobiegać; druga grupa najliczniejszych, stojąca na stanowisku niemieszania się i w zależności od

sytuacji moralnie będąca za zarządzeniami władz oraz trzecia, ludzi w pewien sposób powiązanych z Dawskim, którzy jakkolwiek swego zdania nie wypowiadali, zadowoleni byli z rozwoju takiej sytuacji i sprzyjali tym wystąpieniom, nie wyrażając głośno swego poparcia”. Zachowanie części kadry bywało zresztą ambiwalentne. Na przykład prof. K. Meissner, który tonował nastroje młodzieży, potrafił także powiedzieć, że „uważałby studentów za szmaty, gdyby zrezygnowali z walki o swoje postulaty!”.

Podobną ocenę zachowania wykładowców zawiera informacja pracownika dydaktycznego PWSSP, członka uczelnianej POP PZPR Rufina Kominka, dla SB: „Kadrę w czasie zaistniałych wypadków można podzielić na trzy grupy, tj. takich którzy popierali stanowisko rektora i skupiali się wokół POP, nawet sami będąc bezpartyjni, pomagali w zachowaniu porządku; druga choć liczna grupa skłaniająca się również w kierunku zapobiegania tym wystąpieniom, ale w łagodniejszej formie i raczej nie wypowiadająca swego zdania i trzecia grupa to osoby, które stały zupełnie na uboczu toczących się wypadków, nie pomagały władzom uczelni w rozładowaniu napięcia, wyrażały moralne poparcie dla wystąpień studentów. Grupa ta rekrutowała się głównie z osób w jakiś sposób powiązanych z Dawskim. Można do nich zaliczyć takich ludzi, jak Michałowski, Hałas, Dawska, Czepelewski, Kiczura – wychowanek i ewentualnie jego następca, Kupiec, Pawlikowska, Lachowicz, Adamski, Korecki itp. Osobna sprawa to osoba Dawskiego. Który jak w wielu innych sytuacjach zrobił unik i w ogóle go nie było na uczelni. Postawa jego z racji stanowiska, jakie zajmuje, tj. przewodniczącego WK FJN, w dużym stopniu oddziałuje na postawy części studentów. Człowiek zajmujący takie stanowisko winien stać zdecydowanie po jednej stronie barykady, a nie tak jak Dawski i dawać pożywkę swoją postawą różnym elementom [...]”.

Wydarzenia podzieliły także członków organizacji uczelnianej PZPR. Już po wydarzeniach POP PWSSP relacjonowała: „W dniach wiecu okupacyjnego nie było możliwości ani czasu na zorganizowanie zebrania ogólnego POP. Działalność partyjna w tym okresie prowadzona była poprzez egzekutywy w ścisłym kontakcie z wydziałem

Nauki Komitetu Wojewódzkiego PZPR i z władzami uczelni. W dniu 13.03.68 r. z inicjatywy partii rektor wraz z dziekanami wzięli udział w spotkaniu z młodzieżą w domu studenckim. Spotkanie to miało charakter informacyjny na temat niektórych aktualnych zjawisk politycznych w środowisku literackim stolicy. W zebraniu uczestniczyli również studenci – członkowie partii. Udzielona informacja nie zaspokoila i nie wyczerpała w pełni spraw, które nurtowały już w tym czasie środowisko studenckie. Po informacji rektora miały miejsce wystąpienia przygotowujące do mającej się odbyć w dniu następnym demonstracji. W czasie tym na sali pozostało 2 członków partii – studentów: tow. Wojciech Poleszczak i tow. Jerzy Chodurski. Towarzysze ci usiłowali uspokoić podnieconą atmosferę. Głosy ich nie zostały jednak zaakceptowane przez większość studentów. W dniu 14.3.68 r. o godz. 12.00 odbyło się posiedzenie egzekutywy, na którym omawiano przekazaną przez studentów rezolucję. Po zapoznaniu się z treścią rezolucji (identyczna w treści z rezolucją studentów Politechniki Wrocławskiej) egzekutywa ustosunkowała się negatywnie i zdecydowała, że tak sformułowana rezolucja nie może być przekazana władzom. W czasie trwania zebrania egzekutywy studenci ogłosili strajk okupacyjny, do którego włączyła się część studentów – członków partii, a mianowicie: tow. Jerzy Chodurski, Jerzy Jezierski, Lech Mickoś, Wojciech Poleszczak, Bożena Wegneris, Bogdan Wiśniewski. Studentki: Ewa Andryszczak, Barbara Gryczewska nie brały udziału w wiecu, gdyż przebywały poza Wrocławiem. Studenci: Jerzy Jerych, Włodzimierz Makarewicz, Nicole Naskow przybyli na teren Uczelni w czasie drugiego dnia trwania strajku. Tow. Włodzimierz Makarewicz i Nicole Naskow pozostali ze studentami do końca wiecu. Student Robert Mierzejewski w czasie trwania wiecu okupacyjnego przebywał na terenie DS, tłumacząc się chorobą. Student Eugeniusz Stankiewicz nie uczestniczył w wiecu, gdyż w tym czasie przebywał w szpitalu. W dniach 21.3. i 23.3. br. odbyły się zebrania egzekutywy analizujące postawę członków partii w czasie trwania wiecu okupacyjnego. Egzekutywa przeprowadziła rozmowy z poszczególnymi studentami członkami partii.

W wyniku przeprowadzonych rozmów egzekutywa ustaliła, że spośród studentów czł. partii biorących udział w wiecu można wyłonić trzy grupy: grupę biorących udział w wiecu, ale wpływających hamująco na nieodpowiedzialne wystąpienia (tow. Poleszczak, tow. Chodurski); grupę uczestniczących biernie, bez angażowania się (tow. Wegneris, tow. Jezierski, tow. Mickoś, tow. Wiśniewski, tow. Naskow); grupę asekurowujących się (tow. Mierzejewski, tow. Makarewicz). Egzekutywa przeprowadziła osobne rozeznanie wobec uzyskanej informacji, jakoby tow. Jerzy Jerych rzekomo kolportował na terenie zakładu pracy »Dolam« we Wrocławiu rezolucję studentów Politechniki. Dyr. tego zakładu tow. Mazurkiewicz przeprowadził dochodzenie i stwierdził, że w Dolamie nie były kolportowane żadne rezolucje. Egzekutywa przeprowadziła również rozmowę z tow. J. Jerychem, który kategorycznie zaprzeczył pogłoskom o rzekomym wykroczeniu. Tow. Jerzy Jerych w czasie trwania wiecu okupacyjnego nie miał kontaktu z żadną uczelnią, był na terenie zakładu pracy. W drugim dniu wiecu (krótco przed rozwiązaniem) przyszedł do PWSSP powodowany ciekawością. Pozostali czł. Partii – prac. naukowo-dydaktyczni: tow. adiunkt Feliks Nawrocki, ad. Henryk Wilkowski, st. asyst. Piotr Karpiński – byli w stałym kontakcie z egzekutywą i z władzami uczelni i pomagali w opanowaniu sytuacji. Z grupy prac. administracji i obsługi pomagających egzekutywie i władzom uczelni należy wymienić tow. tow.: Waclawa Kopackiego i Włodzimierza Stefańczuka. Towarzysze: Irena Robak, Waclaw Armatys, Antoni Latanowicz, Zofia Jastrzębska, Adolf Engel, Julian Nowak, pozostawali na swoich stanowiskach pracy, wykonując pracę zawodową.

Po przeanalizowaniu powyższych danych i wypowiedzi zawartych w protokole z zebrania egzekutywy w dniu 23.5.68 r. egzekutywa postanowiła wystąpić z następującymi wnioskami na zebranie ogólne POP: udzielić upomnienia następującym towarzyszom: Robertowi Mierzejewskiemu, Wojciechowi Poleszczakowi, Jerzemu Chodurskiemu; udzielić nagany następującym towarzyszom: Bożenie Wegneris, Jerzemu Jezierskiemu, Nicolowi Naskow, Lechowi Mickosowi, Bogdanowi Wiśniewskiemu. Egzekutywa wniosek swój uzasadnia



Studenci PWSSP we Wrocławiu, lata 60. XX w. Fot. S. Kokurewicz / Ośrodek „Pamięć i Przyszłość”

następująco: wymienieni towarzysze, włączając się do nielegalnego wiecu okupacyjnego na terenie uczelni, względnie uchylający się od zajęcia zdecydowanej postawy godnej czł. partii – postąpili niezgodnie ze statutem partii. [...] Stosunkowo niski wymiar kary wnioskowany przez egzekutywę motywuje się brakiem dostatecznej świadomości o obowiązującej czł. partii postawie. Egzekutywa wzięła jako okoliczność łagodzącą fakt wywierania

nacisku przez podekscytowaną masę studentów na stosunkowo nieliczną grupę członków partii. Grupa ta nie była w stanie w sposób istotny przeciwstawić się i rozładować burzliwą i napiętą sytuację”.

W trzeciej dekadzie marca nastroje stopniowo się uspokajały. Wśród studentów utrzymywał się jednak pogląd o słuszności solidarnego wystąpienia. Krążyły plotki o różnych już stosowanych i mających nastąpić represjach. Studenci przyjmowali

postawę solidarnego tajenia osób, które bardziej angażowały się w działalność organizacyjną wiecu okupacyjnego. Część pracowników popierała taką postawę młodzieży. Miesiąc po wydarzeniach studenci PWSSP w ramach protestu powstrzymali się od zjedzenia obiadu w uczelnianej stołówce.

Konsekwencje wydarzeń

Charakteryzując ogólnie wydarzenia na PWSSP funkcjonariusze SB w swoim sprawozdaniu podsumowującym stwierdzali, że były one satelitarne w stosunku do wydarzeń zorganizowanych przez studentów Politechniki i Uniwersytetu. W środowisku tym nie było inicjatyw, które rozprzestrzeniłyby się tak jak w innych uczelniach na całe wrocławskie środowisko studenckie. Niemniej były one ich częścią i w ramach pacyfikacji rewolty również jej organizatorów na PWSSP dotknęły represje, choć nieco mniej dotkliwe niż na największych uczelniach wrocławskich. Tylko jeden ze studentów – Jerzy Jerych został za działalność w Międzyuczelnianym Komitecie Studenckim skazany na 6 miesięcy aresztu z zawieszeniem na 2 lata. Powodem takiego stosunkowo wysokiego wyroku sądowego było stwierdzenie faktu, że był on współautorem odezwy do studentów oraz brał udział w nielegalnych zebraniach Komitetu Międzyuczelnianego na Politechnice i w spotkaniu w mieszkaniu studenta Akademii Medycznej, jednego z głównych przywódców marcowej rewolty we Wrocławiu Władysława Sidorowicza, na którym byli obecni przedstawiciele ośrodków akademickich z całego kraju. Przedstawiciele SB pocieszali się jednak, że jako dyplomant w zasadzie nie miał już kontaktu z uczelnią i nie miał poważania wśród studentów PWSSP. Bez względu na oceny Jerzego Jerycha zawarte w raportach SB jego zachowanie było pełne sprzeczności. Być może udział w marcowym strajku był z jego strony spontanicznym odruchem solidarności wobec działań rówieśniczej grupy. Studenci PWSSP znający jego działalność w ZMS i w PZPR wykazywali w każdym razie wielką nieufność wobec niego, niektórzy widzieli w nim prowokatora. Okoliczności jego skazania też nie są jasne.

Trudno połączyć w logiczną całość to, że właśnie on jako jedyny spośród strajkujących studentów został dość surowo ukarany, a nie przeszkodziło mu to później w dalszej karierze partyjnej. Raportowano, że jeszcze jako student pracował w Komitecie Dzielnicowym PZPR Wrocław Krzyki, a w czasie stanu wojennego został dyrektorem BWA.

Według Jerzego Zyndwalewicza, za obecność na strajku i wspieranie strajkujących studentów relegowano Janusza Halickiego – asystenta Zbigniewa Karpińskiego. Z kolei samego J. Zyndwalewicza przeniesiono karnie z pracowni rysunku i malarstwa I roku Mieczysława Hoffmana do pracowni rysunku lat starszych, którą prowadził doc. Leszek Kaćma. W ramach przyspieszonych nominacji habilitację „marcową”, kojarzoną w środowisku PWSSP jako nagrodę za lojalność wobec władz, uzyskali Rufin Kominek, Władysław Kamiński i Jan Kowalczyk.

Bibliografia

- J. Eisler, Marzec 1968. Geneza. Przebieg. Konsekwencje, Warszawa 1991.
- Idem, Polski rok 1968, Warszawa 2006.
- A. Jahn, Z Kleparowa na świat szeroki, Wrocław 1991.
- Kiedy artysta był twórcyem historii. Wybór źródeł do historii Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu 1946–1989, wybór i opracowanie Krzysztof Popiński, [w:] Dyskurs. Zeszyty Naukowo-Artystyczne Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu, nr 5 – 2006/2007 (w tym materiały SB dotyczące wydarzeń z marca 1968 r. we wrocławskiej PWSSP – notatki służbowe i oceny sytuacji 5.03–6.04.1968 r., plan zabezpieczenia przed wroga działalnością 13.09.1968 r., Instytut Pamięci Narodowej we Wrocławiu, sygn. 054/1653, 054/529, 054/1626).
- Studia i materiały z dziejów Uniwersytetu Wrocławskiego, t. III, Wrocław 1994 (teksty poświęcone wydarzeniom marca 1968 r. autorstwa T. Lachowicza, E. Czapiewskiego, W. Sulei).
- W. Suleja, Dolnośląski Marzec '68, Warszawa 2006.
- Szkice z pamięci. Monografia uczelni, ASP Wrocław 1996.
- Wrocław sztuki. Sztuka i środowiska artystyczne Wrocławia 1946–2006, red. A. Saj, Wrocław 2006.
- J.G. Zyndwalewicz, *Dziennik internowanego z PWSSP. Stan wojenny – 1982*, Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” przy ASP we Wrocławiu, ASP we Wrocławiu, Ośrodek Pamięć i Przyszłość, Wrocław 2013.